

Informacje stałe

Parafia Ewangelicko-Reformowana w Belchatowie



ul. Okrzei 1
97-400 Belchatów
tel./fax +48/44/632-17-89
www.belchatow.reformowani.pl

Proboszcz: ks. bp Marek Izdebski
e-mail: marek.izdebski.ref@wp.pl

Nabożeństwa niedzielne
odbywają się o godz. 9³⁰

Szkoła Niedzielną - w trakcie nabożeństwa

Lekcje religii odbywają się we wtorki, czwartki i piątki

Spotkania młodzieży - w piątki godz. 17⁰⁰
Lider młodzieży: Adrian Matys
e-mail: mlodziej.belchatow@reformowani.pl

Ośrodek Profilaktyki i Rozwoju Osobowości
ul. Okrzei 1
97-400 Belchatów
tel. 44/632-70-90

Konto bankowe parafii
74 1020 3958 0000 9702 0070 1490
PKO BP Belchatów

Parafia Ewangelicko-Reformowana w Zelowie



ul. Sienkiewicza 14a
97-425 Zelów
tel. +48/44/634-10-53, 634-20-60
www.zelandia.pl

Ksiądz administrator: ks. Roman Lipiński
e-mail parafii i pastora: per@zelandia.pl

Nabożeństwa niedzielne
rozpoczynają się o godz. 10⁰⁰

Szkoła Niedzielną - w trakcie nabożeństwa

Lekcje religii odbywają się w terminach ustalonych dla poszczególnych grup

Grupa wokalna pod dyktando Krzysztofa Wodzyńskiego spotyka się w sobotnie popołudnia

Próba zespołu „Zelowskie Dzwonki” - w soboty:
- młodsza grupa o godz. 9³⁰
- starsza grupa o godz. 14³⁰

Spotkania młodzieży - w soboty o godz. 16⁰⁰

Studium biblijne - w czwartki o godz. 17⁰⁰

Kancelaria parafialna
czynna codziennie w godz. 7³⁰-15⁰⁰
e-mail: kancelaria@zelandia.pl

Konto bankowe Parafii
40 8965 1018 2002 0070 0144 0001
Bank Spółdzielczy o/Zelów

Parafia Ewangelicko-Reformowana w Kleszczowie



ul. Słoneczna 4
97-410 Kleszczów
tel./fax +48/44/731-38-18;
tel. kom. 603-954-945
www.kleszczow.reformowani.pl
e-mail: kpgkleszczow@interia.pl

Ksiądz administrator: ks. Krzysztof Góral

Nabożeństwa niedzielne
odbywają się o godz. 11⁰⁰

Szkoła Niedzielną - po nabożeństwie

Lekcje religii odbywają się w poniedziałki:
- grupa konfirmacyjna o godz. 16³⁰
- grupa najmłodsza o godz. 17³⁰
- grupa pokonfirmacyjna o godz. 18³⁰

Spotkania młodzieży - w poniedziałki godz. 18³⁰
Lider młodzieży: Paulina Mundt
e-mail: mlodziej.kleszczow@reformowani.pl

Koło muzyczne - poniedziałki o godz. 19³⁰

NIP 769-19-63-123 **Regon** 590347324
Konto bankowe parafii
72 8978 0008 0005 6430 2000 0010
Bank Spółdzielczy w Kleszczowie

Sponsor **NOWINY**



NOWINY

Miesięcznik Parafii Ewangelicko-Reformowanych
Belchatów-Kleszczów-Zelów

Redaktor: Ewa Józwiak

Współpraca:

Belchatów: ks. bp Marek Izdebski, tel. 606-128-037
marek.izdebski.ref@wp.pl

Kleszczów: ks. Krzysztof Góral, tel. 603-954-945
kpgkleszczow@interia.pl

Zelów: ks. Roman Lipiński, tel. 696-485-999
per@zelandia.pl

Druk:

Parafie Ewangelicko-Reformowane
w Belchatowie, Kleszczowie i Zelowie

Za treść artykułów odpowiadają ich autorzy.
Czekamy na listy Czytelników.

Miesięcznik Parafii Ewangelicko-Reformowanych



NOWINY

Rok III- Nr 9 (24)

Belchatów - Kleszczów - Zelów

Wrzesień 2012



Oczy wszystkich w Tobie nadzieję mają,
a Ty im dajesz pokarm ich
we właściwym czasie.

Ps 145,15

Być chrześcijaninem dziś

Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem. Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfitszy owoc. Wy jesteście już czyści dla słowa, które wam głosiłem; Trwajcie we mnie, a ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie. Kto nie trwa we mnie, ten zostaje wyrzucony precz jak zeschnięta latorośl; takie zbierają i wrzucają w ogień, gdzie spłoną. Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was trwać będą, proście o cokolwiek byście chcieli, stanie się wam. Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydacie i staniecie się moimi uczniami. Jak mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem; trwajcie w miłości mojej. Jeśli przykazań moich przestrzegać będziecie, trwać będziecie w miłości mojej, jak i Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego i trwam w miłości jego. To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna. Takie jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem. Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich. Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego; lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mego, oznajmiłem wam. Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały, by to, o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, dał wam. To przykazuję wam, abyście się wzajemnie miłowali.

J 15, 1-17

Drogie Siostry, Drodzy Bracia,

Współcześnie szereg Kościołów stawia sobie pytanie: „Co znaczy być chrześcijaninem dzisiaj”? Mamy doskonale świadomość, że sposób życia chrześcijanina dzisiaj różni się znacząco nie tylko od tego z pierwszych wspólnot chrześcijańskich, ale także od tego sprzed kilkudziesięciu, czy nawet kilkunastu lat... Co znaczy zatem „być chrześcijaninem dzisiaj”?

To na to pytanie odpowiada Jezus, kiedy mówi: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym”! Jezus używa wyobrażenia doskonale znanego przez Jego słuchaczy.

Winorośl ma w Biblii głębokie znaczenie. Po raz pierwszy ukazuje się wraz z Noem, jako znak nowej ery, spełnienie nowego czasu. Po wyjściu z Arki Noe zasadził win-

PROGRAM NABOŻEŃSTW

W PARAFII EWANGELICKO-REFORMOWANEJ
W ZELOWIE

Niedziela, 7 października 2012

18. Niedziela Po Trójcy Świętej

Hasło tygodnia: *A to przykazanie mamy od niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował i brata swego. 1 J 4,21*

Introit: Ps 1
Czytanie ST: 2 Mż 20,1-17
Ewangelia: Mk 12,28-34
Kazanie: Jk 2,1-13

Propozycja pieśni w Zelowie:
595, 346, 620, 759, 846.

Niedziela, 14 października 2012

19. Niedziela Po Trójcy Świętej

Hasło tygodnia: *Uzdrow mnie, Panie, a będę uzdrowiony, wybaw mnie, a będę wybawiony. Jr 17,14*

Introit: Ps 32,1-5.10.11
Czytanie ST: 2 Mż 34,4-10
Ewangelia: Mk 2,1-12
Kazanie: Jk 5,13-16

Propozycja pieśni w Zelowie:
605, 346, 883, 737, 376.

Niedziela, 21 października 2012

20. Niedziela Po Trójcy Świętej

Hasło tygodnia: *Oznajmiono ci, człowiecze, co jest dobre i czego Pan żąda od ciebie: tylko, abyś wypełniał Prawo, oka-*

zywał miłość bratnią i w pokorze obcował ze swoim Bogiem. Mi 6,8

Introit: Ps 119,101-108
Czytanie ST: 1 Mż 8,18-22
Ewangelia: Mk 10,2-9(10-16)
Kazanie: 1 Kor 7,29-31

Propozycja pieśni w Zelowie:
594, 346, 820, 188, 611

Niedziela, 28 października 2012

21. Niedziela Po Trójcy Świętej

Hasło tygodnia: *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj. Rz 12,21*

Introit: Ps 19,10-15
Lekcja NT: Ef 6,10-17
Ewangelia: Mt 5,38-48
Kazanie: Jr 29,1.4-7.10-14

Propozycja pieśni w Zelowie:
pieśni ze śpiewnika czeskiego.



do kuchni i wyposażenie kuchni dostaliśmy od teściów. Urządziliśmy się bardzo skromnie, jednak byliśmy bardzo zadowoleni i szczęśliwi bo na swoim.

Do teściów mieliśmy około trzech kilometrów. Często jeździliśmy im pomagać w polu, a w niedzielę oni przyjeżdżali do nas. Po niedzielnym nabożeństwie zapraszaliśmy ich zawsze na obiad. W zimie i wczesną wiosną uporządkowałem pomieszczenia gospodarcze, by można było „trzymać” krówkę, dwie świnki i parę kurek. Kiedy pomieszczenia były gotowe, teściowie wyposażyli je w odpowiednich „lokatorów”. Doszły więc dodatkowe obowiązki, ale radość była wielka.

Czas nieubłaganie płynął do przodu, a nam jeszcze czegoś brakowało. Brakowało nam jak mawiała Zenia małego dzidziusia. Wielka radość zapanowała wśród nas i w całej rodzinie, gdy okazało się, że Zenia jest w stanie błogosławionym. Początki były bardzo trudne. Żle się czuła, nie mogła jeść ani spać. Mizernie wyglądała. Martwiliśmy się oboje tym stanem. Do doktora trzeba było jechać do Kamińska i to koniem, bo żadne autobusy w tym kierunku nie „chodziły”. Dzięki Panu Bogu, po trzech miesiącach zdrowie Zeni się poprawiło. Rodzina i znajomi zalecili Zeni, by się w czasie ciąży oszczędzała i ciężko nie pracowała. Pomagałem więc sam rodzicom przy żniwach. Wyjeżdżałem rano a wracałem wieczorem. Zenia w tym czasie sama, powoli nie przemęczając się dawała sobie radę z obrządkiem inwentarza.

Żniwa się powoli kończyły, kiedy dostałem zawiadomienie o powołaniu mnie do wojska. Postanowiłem udać się do referenta wojskowego w gminie. Przedstawiłem mu swoją sytuację. On mnie wysłuchał, sam napisał mi podanie, ja tylko podpisałem. Z tym podaniem pojechałem do Piotrkowa, do Urzędu Wojskowego. Tam mnie również wysłuchali, podanie przyjęli, a na odpowiedź kazali czekać. Czekając „pod strachem” cały tydzień. Trzy dni przed planowanym terminem poboru dostałem odpowiedź, że jestem odroczonej na rok czasu.

cdn.

Zenon Niewieczerał

nicę (Rdz 9,20). Później, podczas wędrówki na pustyni, winorośl stanie się - dla synów Izraela - znakiem obiecanego płodności. I kiedy Mojżesz wyśle swoich ludzi na eksplorację kraju Kanaan, powrócą oni z ich misji przynosząc na znak świadectwa gałąź winną wraz z kłocią winogron (Lb 13,23). W Pieśni nad pieśniami, winorośl (wzmianki o niej są bardzo liczne) przedstawia ukochaną kobietę i przez rozszerzenie interpretacji staje się symbolem miłości. Wreszcie - w ustach proroków - winorośl przywołuje historię relacji między Bogiem i jego ludem.

A zatem, ważność winorośli dla Izraela, pielęgnacja, której wymaga winorośl, doprowadziły proroków do widzenia w niej alegorii opieki Boga nad Jego ludem. Winorośl przywołuje także przymierze z Bogiem, którego oczekiwany owocami są prawość i sprawiedliwość (por. Iz 5), a także nadzieja na nadejście Mesjasza. W Księdze proroka Izajasza winorośl stanowi jeden ze znaków charakterystycznych dla „nowego nieba i nowej ziemi” (Iz 65). Te wszystkie symbole były świetnie znane słuchaczom Jezusa. Kiedy jednak On sam używa symbolu winorośli, proponuje go odnosząc od razu i bezpośrednio do swoich uczniów, mówiąc: „wy jesteście latoroślami”. To „wy jesteście” jest proste i jasne!

Jezus nie mówi do swoich uczniów: stanicie się latoroślami; nie mówi do nich: przyłgnijcie do mnie, złąćcie się ze mną! Nie, On mówi: „wy jesteście latoroślami”, to znaczy jesteście ze mną złączeni; nie w wyniku waszych własnych sił, nie z użyciem waszych własnych środków, czy w wyniku waszego duchowego poszukiwania, waszej pobożności, dzięki waszym własnym działaniom. Jesteście latoroślami, ponieważ jesteście istotami ludzkimi, stworzeniami chcianymi przez Boga i z Nim mającymi witalny związek.

To pierwsza odpowiedź na pytanie o bycie chrześcijaninem: to odkrycie bycia złączonym z winoroślą (jako latorośl), z Bogiem żywym. Jest to dar, który jest nam ofiarowany, i za który nie mamy nic co moglibyśmy zaoferować w zamian. I nic ofiarować nie musimy! To jest po prostu Ewangelia, taka jest właśnie Dobra Nowina. Możemy jednak mieć trudność (i przynajmniej w duchu prawdę temu stwierdzeniu) przyjąć ten dar, jako prosty dar, ponieważ wszystko w świecie (w którym żyjemy i który nas otacza, i który nas warunkuje) przypomina nam bez ustanku, że wszystko, co się otrzymuje, jest rezultatem naszych wysiłków...

Następują słowa: „Trwajcie we mnie, a Ja w was” mówi werseł 4 Ewangelii Jana. Istnieje swoista pokusa rozumienia tego stwierdzenia, czasownika w nim zawartego, jako zachęty do pozostawania statycznym, nieruchomym, pasywnym. Nic nie



zmieniać, osiąść na naszych zwyczajach w myśleniu i życiu, w naszym sposobie działania i pojmowania naszego życia, i w naszym życiu z Bogiem...

A jednak, w słowach Jezusa nie ma mowy o czymś takim, tak rozumianej pasywności. Jezus mówi wyraźnie: „trwajcie we mnie”, jak latorośl trwa złączona z całym krzewem winnym, z całą winnicą. To, co pozwala winnej latorośli być złączoną z resztą winnego krzewu, to stały przepływ soków, dających życie latorośli, pozwalający wydać liście i owoce w obfitości.

Drugą odpowiedzią na pytanie o bycie chrześcijaninem jest zatem ta, podkreślająca dbanie o nasz witalny związek z Bogiem. Być chrześcijaninem, nigdy nie jest czymś w pełni nabytym, osiągniętym do końca. Tak jak ten naród wybrany, który wędrował po pustyni w drodze do Ziemi Obiecanej, jak Bóg, który oczekiwał, aby została zbudowana świątynia w Jerozolimie - podobnie my na ziemi jesteśmy wezwani do pogłębiania naszej relacji z Chrystusem, aby nasze świadectwo było tym mocniejsze.

Werset drugi mówi: „Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina...”. Cierpliwa praca winogrodnika ma na celu dobro winnicy i zapewnienie jak najlepszego winobrania. Przycięcie części nie dającej owocu jest działaniem mającym wzmocnić krzew winny. Przycinanie winnego krzewu jest naturalnym procesem, mającym zapewnić jego wzrost, wzmocnienie go.

Aby owoc był obfity, pożywny, należy przycinać winorośl.

Jest to także niezbędne, aby krzew nie rozwijał się w dowolnym kierunku, w dowolny i chaotyczny, a w konsekwencji szkodliwy sposób.

Prawdą jest, że słowa te jest nam bardzo trudno przyjąć i odnieść do naszego życia, niemniej Chrystus mówi wyraźnie, że w naszym życiu zdarzają się momenty, kiedy trzeba odciąć to, co jest w życiu hamulcem dla wzrostu naszego życia, trzeba odciąć to, co hamuje naszą relację z Chrystusem.

Tu dochodzimy do trzeciej odpowiedzi na nasze pytanie, która podkreśla, że bycie chrześcijaninem nie oszczędza nas przed cierpieniem, przed odcinaniem jakichś jego części, przed wyrwaniem, przed rozstaniem się z jakimiś elementami naszego życia. Zaangażowanie dla innych, zaangażowanie dla Boga nie może zaistnieć bez wyrwania, odrzucenia czegoś w naszym życiu, niejednokrotnie nie bez gwałtowności w decyzji i czynie.

Życie życiem wiary nie jest tylko spokojnie płynącą rzeką, bez fal pojawiających się na jej powierzchni. Życie wiary, to parcie do przodu, to akceptacja konieczności pracy nad sobą, mającej czasami za skutek ból odrzucenia tego, co było nam tak miłe, ale co nie pozwalało na rozwój, na bliższy kontakt z Bogiem w Jezusie Chrystusie. Czasem w życiu trzeba odrzucić to, co jest jakby filmowym „efektem specjalnym” i czymś, co jest powierzchowne, banalne, po to, aby życie naprawdę zatriumfowało.

„Trwajcie w miłości mojej” mówi Jezus Chrystus.

W Ewangelii i listach Jana, temat ten powraca wielokrotnie, a ponieważ jesteśmy złączeni w winnicy Pańskiej z Nim samym, Ojcem, jest rzeczą normalną, że obraz miłości winien zająć należne mu miejsce.



Zenon Niewieczerał

Nowa droga życia

Większość życzeń jakie po ślubie nam składano, to były życzenia „wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia”. Właśnie zaczynała się ta nowa droga, o której z Zenią marzyliśmy. Rodzice Zeni nie wyrażali zgody na nasz wyjazd do Czech. Musieliśmy zostać w kraju i tu układać swoje życie. Były żniwa. We wtorek po weselu wyszliśmy w pole kosić żyto. Pole było blisko, w tym samym placu co zabudowania. Teść wcześniej przygotował dwie kosy, jedną dla siebie, drugą dla mnie. Muszę przyznać, że to koszenie początkowo nie bardzo mi wychodziło. Nie miałem praktyki w koszeniu, mało jeszcze w życiu kosiłem, ale jakoś przy pomocy teścia, powoli opanowałem „technikę” koszenia. Za teściem zbierała żyto teściowa, a za mną wynajęta osoba. Moja młoda żona pozostawała w domu. Robiła jeszcze porządki po weselu i przygotowywała dla wszystkich posiłki.

Żniwa trwały wtedy bardzo długo. Najważniejsze było by zboża wykosić i zestawić w tak zwane kopy, by mogło dobrze wyschnąć. Wyschnięte zboża zwożono do stodoły. Trzeba było odpowiednio zboże ułożyć na wozie, by w czasie transportu nie spadło z wozu, albo żeby się wóz w czasie jazdy nie wywrócił, bo drogi były bardzo „dziurawe”. Każdy przecheł wozu groził wywrotką i nowym załadunkiem. W stodole też trzeba było zboże ułożyć warstwami, by się wszystko zmieściło. Mój teść, rolnik od urodzenia, jak wtedy mawiano z krwi i kości potrafił te wszystkie czynności wzorowo wykonać.

Próbowaliśmy jeszcze raz rozmawiać z rodzicami Zeni odnośnie zgody na nasz wyjazd do Czech. Zgody w dalszym ciągu nie było. Po tej rozmowie postanowiliśmy, że sprawę wyjazdu odłożymy na czas późniejszy. Udałem się wtedy do Katowic, do Czeskiego Biura Repatriacyjnego, gdzie opowiedziałem jaka zaszła sytuacja i oddałem dokument na przydział domu w Czechach.

Żniwa się skończyły i zbliżały się wykopki ziemniaków. Z Zenią bardzo często rozmawialiśmy co mamy robić w tej sytuacji. Razem z teściami nie wypada mieszkać, bo mają oni jeszcze dwójkę dzieci. Wtedy doszliśmy do wniosku, że ja w Kucowie mam po rodzicach duże pomieszczenie, które stoi puste. Jest do niego osobne wejście. Możemy tam zamieszkać. Podzielimy to pomieszczenie na dwa. W jednym będzie kuchnia, a w drugim pokój i dokąd nie będzie dzieci, będziemy tam mieszkać. Zabraliśmy się więc do pracy i po tygodniu się wprowadziliśmy. Meble udało nam się niedrogo kupić, trochę przechodzone, ale były dębowe. Meble

będzie się zacieśniał, nasze życie modlitewne będzie coraz bardziej owocne. „A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić będziecie w imię moje, Ja to spełnię” (J 14,13-14).

Musimy świadczyć o Chrystusie. Świadek to osoba, która mówi o tym co widziała i słyszała. Dzieli się własnymi osobistymi przeżyciami. Każdy z nas kto ma osobisty, żywy związek z Chrystusem jest Jego świadkiem. Niesienie świadectwa wypływa z życia chrześcijańskiego. Kiedy nasze życie jest napełnione obecnością Pana Jezusa, nie możemy nie dzielić się Nim z tymi, z którymi się spotykamy.

Musimy być posłuszni Bogu. Jako chrześcijanie zawsze musimy słuchać Słowa Bożego i stosować je w życiu. Apostoł Paweł mówi: „Teraz zaś, wyzwoleni od grzechu, a oddani w służbę Bogu, macie pożytek w poświęceniu, a

za cel żywot wieczny” (Rz 6,22). Jesteśmy poświęceni Bogu, a celem naszego życia jest żywot wieczny.

Na zakończenie pragnę powiedzieć, że wiele jest dróg, ale prowadzących na potępienie. Tylko jest jedna droga do Boga i jest tylko jedna brama przez którą można wejść do wieczności. Jest nią ktoś, kto dał się ukrzyżować, kto umarł za nas i zmartwychwstał, wstąpił do nieba i wstawia się za nami. To jest Jezus Chrystus, który powiedział: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11,25-26).

Amen

(Artykuł został z małymi poprawkami wygłoszony w kościele, jako homilia na spotkaniu rodzinnym „Rodu Gierasów” w dniu 18 sierpnia 2012 roku)

Mirosław Gieras



Choć „kochać”, w znaczeniu biblijnym, to nie to samo, co tak często jest banalizowane przez cywilizację współczesną. Kochanie angażuje nas na co dzień. Kochać, kochanie jest rzeczywistością, która zmienia naszą relację z nami samymi i naszą relację z innymi. A kochać Boga, to nie coś o charakterze mistycznym, coś tajemniczego, ale to także element składowy etyki: to moja maniera zachowania wobec innych. Kochać, kochanie oznacza działanie, zaangażowanie, konkretną dynamikę.

Czwartą odpowiedzią będzie przyjęcie faktu, że być chrześcijaninem, to nie tylko bycie związanym z Bogiem, ale to także zaakceptowanie niezbędności stałego przycinania, odrzucania czegoś w życiu. Ale być chrześcijaninem, to także angażowanie się z innymi i ku dobru innych, z Bogiem i dla Boga. Ożywczy sok, krążący w gałęziach krzewu winnego, pomiędzy gałęziami a centrum rośliny, to jak miłość Boża, dająca życie, i jak życie innych, którzy są połączeni (jak i my) z Bogiem i z nami samymi.

Jezus zwraca się do swoich uczniów w sposób kolektywny: „Wy jesteście”! To „wy” kolektywne ożywiane jest przez „ty” indywidualne, ale nie jest tylko prostą sumą wszystkich „ty”. Społeczność z Chrystusem i pomiędzy nami przekracza zwykłe dodawanie tych, którzy są członkami tej komunii. Społeczność z Chrystusem, to zaangażowanie we wzajemną solidarność. To dopiero „razem” możemy przynieść owoce, te owoce prawdziwe, właściwe, oczekiwane przez naszego Pana.

Nauczanie Jezusa znajduje swą kulminację w tym ostatnim słowie: „radość” (i to radość doskonała). Intencją Jezusa jest by Jego uczniowie cieszyli się; Jezus chce im dać radość. Nie jest to jednak taka banalna radość fasadowa, powierzchowna, ale jest to radość głęboka, która kieruje nasze życie i nasze działania ku Bogu, ku innym. To radość, którą ma się odkrywając, że jest się kochanym, rozumianym, złączonym z innymi, wspieranym i odczuwającym pomoc. Jako chrześcijanie, powiedzmy sobie wprost, nie promieniujemy zbyt często tą radością.

Gdyby tak było, wszyscy inni pytaliby z niecierpliwością: co was tak pobudza do życia, co was prowadzi i porusza, i z pewnością chętnie przystaliby do nas.

Wyzwanie, które dzisiaj chrześcijanie muszą z pewnością podjąć, to być nosicielami tej Dobrej Nowiny, która liczy się z najsłabszymi, małymi, bezbronniymi; to być nosicielami tej radości, tej miłości wzajemnej, tego zaangażowania, które nie tylko w słowach, ale przede wszystkim w czynach pokazuje nasze rozumienie bycia braćmi i siostrami w jednym Panu.

„Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami”, mówi Chrystus.

„To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była pełna”.

Amen.

WYJĄTKOWE NABOŻEŃSTWO W BEŁCHATOWSKIEJ PARAFII

23 września br., w 16 Niedzielę po Trójcy Świętej, w bełchatowskiej parafii ewangelicko – reformowanej miało miejsce wyjątkowe nabożeństwo. Wśród uczestników byli goście z Niemiec, z powiatu Berchtesgadener Land w Bawarii, przedstawiciele powiatu bełchatowskiego m.in.: przewodniczący Rady Powiatu – Edward Olszewski, naczelnik Wydziału Promocji i Rozwoju Powiatu – Agnieszka First, oraz Zespół Zelowskie dzwonki z parafii ewangelicko-reformowanej w Zelowie wraz z członkami tejże parafii.

Na początku nabożeństwa ks. bp Marek Izdebski powitał przybyłych gości i życzył wiele radości i błogosławieństwa Bożego a gościom miłego pobytu i dobrej współpracy z powiatem bełchatowskim.

Teksty lekcji Starego Testamentu i Ewangelii czytał Adrian Matys – z tutejszej parafii. Tekst kazalny zapisany był w Dz Ap 12, 1-11. W zwiastowaniu ks. bp Izdebski opisując historię uwięzienie apostoła Piotra mówił, że był on więźniem sumienia. Do podobnych sytuacji dochodzi także i dziś w niektórych rejonach świata. Co w takich sytuacjach ma robić Kościół? Wspomniany tekst mówi, że „zbór modlił się za tych, którzy źle się mają”. Dziś każdy ma być aniołem, który oprócz pomocy fizycznej może pomagać modlitwą. A modlitwa będzie wsparciem i pociechą dla drugiego człowieka.

Po nabożeństwie odbył się koncert Zelowskich Dzwonków, które w bełchatowskim kościele wystąpiły po raz pierwszy.

Mariusz Gosławski
Fot.: Krzysztof Wodzyński



niż zgodzenie się z faktem, że Jezus naprawdę żył i działał na ziemi. Wiara to bezgraniczne zaufanie Jezusowi i przyjęcie Go do swojego życia jako osobistego Zbawiciela i Pana. „Tym zaś, którzy Go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym którzy wierzą w Jego imię” (J 1,12). „Każdy bowiem, kto wzywa imienia Pańskiego, zbawiony będzie” (DzAp 10,13).

Zmartwychwstanie Jezusa mocno nas utwierdza w przekonaniu, że każdy wierzący człowiek, który przyjął Jezusa jako swojego Zbawiciela, może być pewien życia wiecznego. Potwierdza to Apostoł Jan: „To napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie żywot wieczny” (1 J 5,13). Jezus zaś mówi: „Kto wierzy w Syna ma żywot wieczny” (J 3,36a). Bądźmy więc pewni swojego zbawienia.

Bóg wskazał nam w Piśmie Świętym jedyną, prostą i pewną drogę, która prowadzi do życia wiecznego, a którą jest tylko Chrystus, tylko łaska i tylko wiara. Często ta droga nie jest właściwie przez ludzi rozumiana. Niektórym wydaje się ona zbyt prosta i zaczynają ją komplikować dając do niej swoje nauki. Uważają jeszcze, że na życie wieczne trzeba dodatkowo zapracować przez spełnianie dobrych uczynków.

Jeżeli przyjęliśmy Jezusa Chrystusa do swojego życia i uczyniliśmy Go Zbawicielem i Panem naszego życia idziemy do Boga Ojca tą drogą o której mówi Chrystus; „Tylko przeze mnie”. Jesteśmy prawdziwymi chrześcijanami, dziećmi Bożymi, członkami rodziny Bożej. Mamy w sercu pokój, jakiego

nie może nam dać ten świat, a jaki daje nam sam Chrystus. Jesteśmy spokojni o swoją wieczność, a życie wieczne to Chrystus w naszym życiu. Jako chrześcijanie musimy jednak wydawać owoce i musimy wzrastać duchowo.

Mając pewność życia wiecznego musimy poznawać Boga. Sam Chrystus powiedział: „A to jest życie wieczne; aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17,3). Dlatego też czytamy, studiuje Pismo Święte. Pamiętajmy, że przez nie Bóg mówi do nas. Studiując, starajmy się znaleźć przykłady do naśladowania oraz wskazówki jak powinniśmy postępować. Wchłaniając w siebie Słowo Boże, nasz umysł dozna przemiany, a nasz sposób myślenia i nasze uczucia zaczną się zmieniać. Im więcej czytamy i rozważamy Słowo Boże i pozwalamy Duchowi Świętemu, kierować naszym życiem, tym większy owoc przynosimy naszemu Panu.

Jako dzieci Boga nie powinniśmy zaniedbywać wspólnych spotkań w Kościele (Hbr 10,23-25). Kilka drewniek z łatwością pali się, gdy są razem, ale gdy jedno odłoży się poza ognisko, aby paliło się samo, wtedy przygasa. Tak samo chrześcijanie muszą trwać we wspólnocie, aby nie zgasł ich ogień zapału. Wspólnota jest żywotnym warunkiem chrześcijańskiego wzrostu.

Powinniśmy się modlić. Sam Jezus poleca nam: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie” (Mt 26,41). Nasze życie modlitewne powinno być takie, abyśmy poznali Pana Jezusa w bardzo bliski i osobisty sposób. W miarę jak nasz związek z Chrystusem

a jest nią tylko Jezus Chrystus. „Nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (DzAp 4,12). Nasze zbawienie jest niczym niezastąpioną, całkowicie darmową łaską. Apostoł Paweł w Liście do Efezjan mówi: „Albowiem z łaski przez wiarę zbawieni jesteście. Dar to Boży, a nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Jesteśmy bowiem Jego dziełami, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych uczynków” (Ef 2,8-10a). Uczynki są przejawem naszej wiary i miłości. Są one konsekwencją naszej wiary, a nie powodem zbawienia.

Jezus jest jedynym pomostem przetrąconym przez Boga, nad przepaścią, która dzieli nas od Niego. Jest również jedynym naszym pośrednikiem w drodze do Boga. „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik pomiędzy Bogiem i ludźmi, człowiek, Jezus Chrystus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich” (1 Tm 2,5-6a). Wyłącznie Jezus jest pośrednikiem, bowiem tylko On wylał Swoją krew, aby zapewnić wolność ludziom zniewolonym przez grzech. „Przeto i zbawiać na wieki może całkowicie tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się wstawić za nami” (Hbr 7,25). Apostoł Piotr zaś mówi: „Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga doprowadzić” (1 P 3,18).

Nie wystarczy poznać drogę, która prowadzi do Boga, ale trzeba się na niej znaleźć i nią kroczyć. Zapytacie zapewne, jak to uczynić? Jak znaleźć

się na tej drodze i jak nią podążać, aby osiągnąć życie wieczne? Odpowiedź na te pytania znajdziemy w Piśmie Świętym, bo tylko tam znajduje się prawda o której Jezus powiedział, że jeżeli ją poznamy to ona nas wyzwoli (J 8,31-32). Wyzwoli od grzechu i śmierci wiecznej. Żadne nauki ludzkie nic nam tu nie pomogą.

Musimy przede wszystkim uznać przed świętym Bogiem, że jesteśmy grzesznymi ludźmi. „Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej” (Rz 3,23). Musimy być przekonani o swojej winie. Następnie musimy Bogu wyznać swoje grzechy i przewinienia prosząc jednocześnie o przebaczenie. „Jeżeli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy i oczyści nas od wszelkiej nieprawości” (1 J 1,9).

„Bóg wprawdzie puszczał płazem czasy niewiedzy, teraz jednak wzywa wszędzie wszystkich ludzi, aby się upamiętali” (DzAp 17,30). Musimy się upamiętać. Upamiętanie to odwrócenie się od swojego grzesznego stylu życia, to zupełna przemiana życia. Upamiętanie to nawrócenie się do porządku Bożego, które jest koniecznością ze względu na ludzką nieprawość. Wreszcie upamiętanie to świadomość grzechu, odwrócenie się od grzechu i nawrócenie się do Boga.

Następnie musimy uwierzyć w Tego, który wziął na siebie nasze grzechy, umarł za nas, został pogrzebany i którego Bóg wzbudził z martwych. „Uwierzyć w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony, ty i twój dom” (DzAp 16,31). Zbawiająca wiara, to coś innego, coś więcej

WIECZÓR AUTORSKI MARIUSZA GOSŁAWSKIEGO

W piątek - 21 września 2012 - w kościele ewangelicko – reformowanym w Bełchatowie odbył się wieczór autorski Mariusza Gosławskiego pt. „POSZUKIWANIA. Słowo – obraz – dźwięk”. Wieczór w formie wywiadu przeprowadzała koleżanka autora – Anna Ambrozik. Było to świadectwo o poszukiwaniach duchowych, działaniu Boga w życiu autora, o różnych drogach, aż w końcu utracie wiary, zagubieniu i zmaganiu się z trudami codzienności.

Podczas tego spotkania, sympatyk kościoła przedstawił swoją twórczość poetycką, pokazał zdjęcia z różnych, ważnych dla niego wydarzeń, oraz można było



posłuchać kilku utworów muzycznych, które miały wpływ na jego drogę poszukiwań. Scenografią tego wieczoru były przedmioty, które miały bądź mają ważne znaczenie w urozmaiconym świecie bełchatowskiego artysty i poety. Były pytania i odpowiedzi, chwile radosne i smutne. Był uśmiech i łzy.

Na zakończenie wieczoru autor podziękował ks. bp. Markowi Izdebskiemu za możliwość zorganizowania takiego spotkania w bełchatowskiej parafii ewangelicko–reformowanej oraz wszystkim, którzy znaleźli czas, aby miło spędzić piątkowy wieczór.



Mariusz Gosławski

**Fot.: Adrian Matys,
ks. bp Marek Izdebski**

KAMIEŃ GOŚCIŁ UCZESTNIKÓW DOŻYNEK GMINNYCH

W niedzielę, 26 sierpnia społeczność gminy Kleszczów świętowała doroczne Święto Plonów. W tym roku uczestnicy obchodów dożynkowych spotkali się w miejscowości Kamień, na placu przy miejscowym domu kultury.

Korowód dożynkowy, prowadzony przez Młodzieżową Orkiestrę Dętą Gminy Kleszczów przybył na miejsce festynu przed godz. 15. W korowodzie tym kroczyły m.in. poczty sztandarowe, starostowie dożynek (Agnieszka Wysocka ze Żłobnicy i Grzegorz Urbański z Kamienia), kobiece delegacje poszczególnych sołectw, niosące przygotowane dożynkowe wieńce, szli także gospodarze uroczystości - przedstawiciele władz gminy Kleszczów oraz zaproszeni na dożynki goście.

Uroczystości rozpoczęła dziękczynna msza święta, odprawiona przez ks. Krzysztofa Nowaka - proboszcza parafii p.w. św. Michała Archanioła w Chabielicach. Koncelebransami byli proboszczowie parafii rzymskokatolickich w Kleszczowie (Andrzej Pękalski) i w Łękińsku (Henryk Gorgoń), udział w nabożeństwie wzięli także ks. biskup Marek Izdebski z Parafii Ewangelicko-Reformowanej w Bełchatowie.

W dożynkowym programie nie zabrakło konkursów, zabaw i pokazów. Zgodnie z tradycją ogłoszone zostały wyniki kolejnej edycji „Konkursu na najschludniejszą posesję Gminy Kleszczów”.



Jedyna pewna droga do Boga

Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. J 11,25-26

Słowa te z Ewangelii św. Jana, są wyryte na nagrobku nestora naszego Rodu Wincentego Gierasa i jego małżonki Małgorzaty.

Słowa te wnikliwego przechodnia mogą skłaniać do głębokiej zadumy i refleksji. Zadumy i refleksji nad życiem ludzkim, nad jego sensem i celem, nad jego przemijaniem, a w szczególności nad drogą, która prowadzi człowieka do Boga. Właśnie dziś chciałbym powiedzieć na temat tej drogi, jedynej pewnej drogi prowadzącej człowieka do Boga. Sądzę, że znajomość tej drogi jest rzeczą bardzo ważną i istotną dla każdego chrześcijanina.

Jezus Chrystus powiedział nam, że jest to wąska droga, że niewielu ją znajduje, że na końcu tej drogi jest ciasna brama za którą jest Królestwo Boże. Powiedział mam również, że tą drogą jest On sam. „Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, tylko przeze mnie”. (J 14,6) Jest tylko ta jedna i pewna droga, aby powrócić do Boga. Ludzie ustawicznie próbują pokonać przepaść dzielącą ich od Boga i zdobyć obfite życie przez swoje wysiłki, jak dobre uczciwe życie, filozofie czy religie. Jednak wysiłki człowieka są bezskuteczne i nie są w sta-

nie przybliżyć go do Boga.

Jezus zmarł za nasze grzechy, płacąc w ten sposób karę, która ciążyła na nas, za nasz grzech. (Rz 6,23) On poszedł na krzyż w naszym zastępstwie, by móc nas zbawić i usprawiedliwić. Jego śmierć była ofiarą, której domagała się sprawiedliwość Boża. Ofiarą doskonałą i zupełną. To nie gwoździe, ale nasze grzechy przybiły Go do drzewa krzyża. „Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł”. (Rz 5,8) Chrystus umarł i zmartwychwstał i żyje. On może każdego z nas zbawić. „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, kto we Mnie wierzy choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki”. (J 11,25-26) Słowa te wypowiedział Jezus nad grobem swojego przyjaciela Łazarza, którego wskrzesił z martwych.

Jezus jest jedyną drogą do Ojca. Nie dojdziemy do Boga o własnych siłach. Cała nasza droga do Ojca dokonuje się „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”. Nie szukajmy jakiegokolwiek innej drogi zbawienia poza Jezusem. Uznajmy, że jest tylko jedna pewna i prawdziwa droga do naszego Ojca,

BŁOGOSŁAWIENI

Witam po wakacjach w kąciku dla dzieci.

Jezus często przechadzał się po wzgórzach i pagórkach Galilei. Pewnego dnia zebrał się tam wokół niego tłum ludzi, którzy chcieli posłuchać, jak Jezus mówi o błogosławieństwach Boga. „Błogosławieni są ubodzy w duchu, bo ich jest królestwo niebieskie. Bóg wynagrodzi wszystkich, którzy się smucą i tych, którzy są cisi”. „Błogosławieni, którzy wypełniać będą wolę Boga, bo zostaną oni wynagrodzeni. Okazujcie miłosierdzie innym, a miłosierdzia dostąpicie. Ludzie o dobrym sercu będą oglądać Boga, a ci, którzy czynią pokój, będą nazwani synami Bożymi. Błogosławieni są ci, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości, bo ich jest Królestwo Niebios. Radujcie się, bo wasza zapłata w niebie będzie wielka.”

Ludzie słuchający Jezusa nie zawsze rozumieli co Pan Jezus ma na myśli mówiąc takie słowa. Aby ułatwić ludziom rozumienie swoich nauk, Jezus objaśniał je za pomocą prostych historii z życia codziennego, czyli przypowieści.

Jezus mówił: „ Bóg dał wam przykazania, których musicie przestrzegać. Bóg mówi: „Nie będziesz zabijał”. A ja wam powiadam, że grzechem jest sam gniew i chęć, by kogoś zabić. Bóg chce, byśmy kochali naszych wrogów i przebaczeni im. Okazujmy miłosierdzie i dobroć tym, którzy wyrządzają nam krzywdę.”

Potem Jezus powiedział im o modlitwie: „kiedy chcecie się pomodlić, udajcie się w ciche i spokojne miejsce i przemówcie do Boga. On wie dobrze, czego potrzebujecie”. I nauczał Jezus słuchaczy modlitwy „Ojcze Nasz”.

Jezus mówił o nie gromadzeniu skarbów na ziemi, mamy gromadzić skarby w niebie. Mówił: „Nie troszczcie się, co będziecie jedli na następny posiłek. Spójrzcie na ptaki niebieskie, nie sieją niczego, ani nie zbierają, a Bóg żywi je i opiekuje się nimi. A wy jesteście prze-

cież ważniejsi dla Niego niż te ptaki.” „ Nie troszczcie się o to, w co będziecie się ubierać. Przypatrzcie się jak Bóg ubrał kwiaty na łąkach. Nie pracują, a jednak Bóg opiekuje się nimi. Zaufajcie Bogu, a On da wam wszystko, czego potrzebujecie.”

Dla wszystkich dzieci mała kolorowanka. Przypatrzcie się, jak dzieci na obrazku są ubrane i zgadnijcie jakiej narodowości są poszczególne dzieci.



Krótką sentymentalną podróż do „języka czeskiego”:

Měla babka čtyři jabka, a dědeček jen dvě.

Dej mi babko, jedno jabko, budeme mit stejně.

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO W KLESZCZOWIE

Po wakacjach pozostało już tylko wspomnienie upalnych dni, pobytów kolonijnych lub obozowych, niezapomnianych wycieczek i zawartych, miejmy nadzieję, że na długo, nowych znajomości. 2 września w kościele kleszczowskim na nabożeństwie przeważały młode twarze wśród siedzących zborowników. W tym dniu Słowem Bożym został rozpoczęty kolejny rok szkolny, a zarazem katechetyczny 2012/13.



Ks. Krzysztof Góral w rozważaniu dedykowanym w szczególności dzieciom i młodzieży (Łk 5, 1-11) zadał pytanie: Czego ludzie szukają w życiu? Zapewne tego, co zapełniłoby ich serca, aby nie były puste. Jednakże należy uważać, aby nie napelnąć go produktem pięknie opakowanym, ale niestety lichym jakościowo w środku. Serce powinno być, jak uczy najlepszy nauczyciel – Jezus Chrystus, wypełnione miłością. Co ma jednak miłość do szkoły, w której przede wszystkim należy się uczyć? Jednak, gdy ktoś potraktuje szkołę tylko jako miejsce zdobywania wiedzy, przegapi prawdę o czasie kształcenia i dorastania, czasie zobaczenia w koleżce, koleżance nie tylko sąsiada z ławki, który czasem w czymś pomoże, ale bliźniego,

obok którego nigdy nie przejdzie się obojętnie. Może wydawać to się niemożliwe, ale przykład Szymona i jego towarzyszy jest zaprzeczeniem takiego myślenia. Po nieudanym nocnym połowie, kiedy w ponurych nastrojach czyścili sieci, na jedno słowo Pana wypłynęli na głębię i ponownie zarzucili sieci. Połów jakiego dokonali przeszedł najśmielsze oczekiwania. Takiej wiary i postawy należy życzyć każdemu uczniowi na nowy rok szkolny.



W Kleszczowie nauczaniem katechetycznym jest objętych od września siedemnaścioro dzieci i młodzieży w czterech grupach wiekowych. W tym roku dołączyło rodzeństwo Marta i Marcin Nowaccy, którzy wraz z rodzicami i młodszą siostrą przeprowadzili się z Bełchatowa. Cieszymy się z tego faktu i witamy w naszym gronie.

3 września, w dniu oficjalnej inauguracji nowego roku szkolnego, ks. Krzysztof Góral reprezentował społeczność reformowaną w dwóch kleszczowskich szkołach – podstawowej i gimnazjum. Podczas uroczystości w imieniu parafii pozdrowił grono nauczycielskie i zgromadzonych uczniów.

ks. Krzysztof Góral

przez krzyż zobaczyć orędownika Słowa, oświeconego światłem świecy, która stoi przed nim i odbija się w nim.

Cóż za symbolika! W tej całości znajdujesz jasność gwiazdy betlejemskiej, która odzwierciedla ogień Zielonych Świątek! I to w czasie kiedy krzyż pokazuje czas cierpienia! Ale fakt, że to jest pusty krzyż symbolizuje również jednocześnie Zmartwychwstanie, Wielkanoc! Wspaniale! Wszystko w jednym! Cała Ewangelia zawarta w pustym, oświetlonym, kryształowym krzyżu. Gdzie właściwie wiara miałaby szukać oparcia i inspiracji? Czy ma skupić się kręcąc wokół czegoś innego?

Ale jest jeszcze coś, co zawsze mnie dotyka: W krzyżu odbija się pełne światło przedniego żyrandola. To stawia krzyż jakby w pełnym złotym ogniu, patrząc z miejsca gdzie lubię siadać: skraj czwartej ławki przy środkowym przejściu. Tak widzę: Złoty krzyż! Taki, jaki jest do zobaczenia na kopułach greckich i rosyjskich ortodoksyjnych kościołów i katedr w Grecji, Rosji, Ukrainie i wielu innych częściach świata.

Pusty krzyż jest właściwie bardziej „cenny” niż krucyfiks, taki jak spotykasz w kościołach rzymsko - katolickich. A pusty krzyż oznacza: Zmartwychwstanie, Przyszłość... Powstanie i pójście do ciebie i twego bliźniego! To właśnie ten krzyż, który daje nam siłę i odwagę do dalszego działania. Widząc go jesteśmy napędzani perspektywą oferowaną przez żywego Pana, widząc krzyż podarowany jako Boży Dar, ponieważ Bóg tak kocha twój i mój świat!

Tamten krzyż Jezusa w rzeczywistości - i w przenośni - był tak ciężki, że również wtedy ktoś musiał pomóc go nieść. Tak było – żadne złoto! Krzyż z surowych, nieobciosanych belek. Prawie z takiego samego drewna jak wtedy w Betlejem ten żłób. Być może nawet z tego samego drzewa. Ze żłóbka na krzyż...

Dla Jezusa też to nie było złoto co się świeciło. Dla wielu z nas również nie. Każdy ma swoją paczkę, walizkę, swój krzyż do dźwigania. Jeden niewiarygodnie mały inny tak duży, że wydaje się iż się – pod jego ciężarem – zawali. A my? Czasami nawet nie zauważamy tego wysiłku bliźniego. Często też o tym nie wiemy. Może to ten, który tydzień temu siedział obok ciebie w kościele? Czy w Kościele (a więc poza budynkiem kościelnym) robimy naprawdę wszystko aby pomóc innym dźwigać ten ciężki krzyż? Czy jesteśmy czasem Szymonem z Cyrenajki, który został zmuszony przez rzymskie wojsko do pomocy Jezusowi w dźwiganiu? Powinniśmy poczuwać się do tego moralnie zobligowani.

Ale nawet jak myślisz o swoich tylko troskach: nie wytrzymam tego już dłużej tej choroby tej tęsknoty kłótni samotności. To jednak jest siła obiecana na krzyżu. Tak jak ktoś kiedyś powiedział: „Bóg nie obiecał ci spokojnej podróży ale bezpieczny port”. Cóż za perspektywa – ogrom, głębia, piękno - są w naszej wierze i przez naszą wiarę! Prawie nie można w to uwierzyć!

Arie Booman
tłumaczyła Bożena Gwiazdowska

Spośród wielu myśli dwie uznałem za warte przedstawienia: -po pierwsze myślę, że Bracia Czescy, którzy tu kiedyś przyszli, ci „pielgrzymi w obronie swojej wiary”, którzy tu kiedyś zamieszkali i znaleźli miejsce spoczynku nie czuli się bohaterami. Oni – tak po prostu – byli pokornymi, których Pan poucza o drodze Jego, których Pan prowadzi drogą Prawa (Ps 25,9). Oni sprawdzali każdego dnia życia i w chwili śmierci bliskich, że „wszystkie drogi Pana są łaską i wiernością dla tych, którzy strzegą przymierza...” (Ps 25,10). Oni – tak po prostu – chcieli mieć pod stopami kawałek ziemi, na której można żyć, modlić się i umierać godnie. Po drugie trzeba zrobić małą „wycieczkę w historię”. To, że Bracia Czescy musieli opuścić kawałek swojej, czeskiej ziemi, to było związane z początkiem wojny trzydziestoletniej w Europie. Dumna z siebie, siedemnastowieczna Europa sprawdzała, kto ma rację, czyja racja jest lepsza lub silniejsza (a może straszniejsza), kto wprowadzi swój „porządek” w życiu Kościoła, w którym – teoretycznie – miała panować zasada miłości bliźniego. Dzisiaj wiemy: gdy ¼ Europy lizała rany i z westchnieniem ulgi przyjęła zasady Pokoju Westfalskiego, Pokoju z Múnster z 1648 roku, to zaciekleść ówczesnych europejskich prześladowców była tak wielka, że Braci Czeskich - z dobrodziejstwa p o k o j u, z dobrodziejstwa skutków zawarcia Pokoju Westfalskiego – wyłączono. Od 1648 roku ich wędrówka po obcych krajach była w części wymuszona wyrokiem ówczesnych decydentów Europy.

Siostry i Bracia! Jako ewangelicki duszpasterz i kaznodzieja składam świadectwo, że członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Bralińskiej zdali z godnością egzamin z obywatelskiego działania. Działając dzisiaj w wolnej Polsce, w wolnej Europie spłacają dług moralny braku obywatelskiego myślenia zaciągnięty przez decydentów europejskich XVII stulecia. Przypominam, że w niedzielę 16 września, podczas ewangelickich nabożeństw w kościołach Europy czytaliśmy m.in. tekst Ga 6,10. W związku z tym powiedziałem w Taborze: My przyjechaliśmy z Zelowa i tam wrócimy. My nie możemy być domownikami tej ziemi. Wraz z Wami, którzy tu zamieszkujecie jesteśmy domownikami wiary. Wy pokazaliście, co to znaczy „czytać dobrze domownikom wiary”. Bóg zapłać!

ks. Roman Lipiński

Zdaniem Ariego



NIE WSZYSTKO ZŁOTO, CO SIĘ ŚWIECI

W naszym kościele w Zelowie siedzę zawsze po lewej stronie (bez politycznego podtekstu!) w czwartej ławce od początku, w rogu ławki, obok środkowego przejścia. Za każdym razem mój wzrok zatrzymuje się na tym wspaniałym kryształowym krzyżu na stole liturgicznym. Wspaniały prezent dla społeczności Kościoła, „stworzony” przez naszą artystkę Magdę Pejgę. Czysty kryształ jest najbardziej jasnym i przejrzystym materiałem, który można przetworzyć na bardzo różnorodne przedmioty. Jego jasność, forma i transparentność daje temu krzyżowi dodatkowy wymiar, ponieważ można

W ZELOWIE PO WAKACJACH!



Wakacje, ach wakacje! Tak szybko minęły. Znow przed nami czas wytężonej pracy i nauki. Ale, aby nasza praca i nauka miały sens i przyniosły właściwy skutek, postanowiliśmy rozpocząć nowy rok szkolny modlitwą podczas nabożeństwa w dniu 2 września. Ponadto, aby nadać mu charakter uroczysty, dzieci, młodzież i nauczyciele spotkali się wcześniej w Domu Zborowym i wspólnie z pastorem weszliśmy do kościoła. Całe nabożeństwo łącznie z kazaniem było skierowane zarówno do dorosłych, jak i do dzieci.

Po południu spotkaliśmy się ponownie (dzieci wraz z rodzicami i nie tylko) na festynie rodzinnym. Tym razem był to czas wesołej zabawy na powietrzu. Największe zainteresowanie wzbudził „mecz piłki nożnej” między dziećmi i rodzicami, który przyniósł wyraźne zwycięstwo najmłodszym. Pozostałe gry i konkurencje sportowe również odbywały się z udziałem wszystkich grup wiekowych, a słodczyce pałaszowane przez nasze pociechy dodawały im dodatkowej energii do zabawy. Pogoda również dopisała. Wszyscy uczestnicy, zarówno ci najmłodsi jak i nieco starsi, spędzili ponad dwie godziny wesoło bawiąc się i śmiejąc. Mamy nadzieję, że podobne spotkania integracyjne będą odbywały się częściej.

Jolanta Pospiszył

WIZYTA GOŚCI Z USA

Przyjechali Amerykanie. Dowiedzieliśmy się, że pochodzą z samego „lewego rogu Stanów”, ze stanu Waszyngton nad Pacyfikiem. Jak zwykle na początku poznawaliśmy imiona i zainteresowania. Wśród czterech osób było małżeństwo Jim i Barbara Spraker. Jim jest emerytowanym duchownym.

Przez ok. 20 lat pracował jako pastor w jednej z parafii United Church of Christ, by później służyć jako kapelan szpitalny. Obok tego przez długi czas był członkiem Rady Misyjnej swojego Kościoła. Ma wiedzę o misji i doświadczenie w „wizytowaniu” Kościołów, które korzystały – tak jak nasz – z pomocy misyjnej. My w ramach tej pomocy gościliśmy w Polsce przez trzy lata małżeństwo Elisabeth i Doug Searles. Jego żona, Barbara, wciąż jeszcze pracuje zawodowo. Interesuje się przygotowaniem kobiet do pełnienia funkcji kierowniczych. Ma tytuł profesora i zajęcia ze studentami prowadzi w Antioch University, w Seattle, stolicy stanu.

Trzeci uczestnik w grupie, Ron Robinson jest konsultantem w zakresie zarządzania pracownikami, czyli W PRL'u byłby „kadrowcem”. Był zainteresowany kształceniem naszych duchownych, a także pytał o to, czy mamy sposób na „promowanie” świeckich liderów w poszczególnych zborach i w całym Kościele. Makena Schmidling, studentka Kollegium ekologicznego uzupełniała całość. Należy wspomnieć, że ona należy do Kościoła Disciples of Christ.

Po trzydniowym spotkaniu z gośćmi, po rozmowach z nimi cieszę się z wielu, ale wymienię dwie rzeczy. Pierwsza, to ich zdecydowanie wyrażona gotowość, do wykonania jakiejś prostej – ale prosili, by na pewno była użyteczna dla gospodarzy – pracy. Spełniliśmy oczekiwania i poniedziałkowe przedpołudnie spędziliśmy na czyszczeniu cegieł ze starego wapna. Już następnego dnia mogli się przekonać, że te właśnie cegły zostały użyte do remontu plebanii, który prowadzimy w Zelowie. Drugą sprawą było zainteresowanie życiem, to znaczy programem składania świadectwa wiary – tak nielicznego w Polsce – Kościoła i jego poszczególnych parafii. To zainteresowanie nie było zdawkowe. Przekonałem się, że słuchali uważnie tego co im mówiliśmy, a później był też czas na dyskusję, w której przywoływali wiedzę o naszym życiu. Przekonałem się, że to byli bardzo poważni partnerzy do wspólnych rozmów, dzielenia się wspólną wiarą i nadzieją i wspólnych modlitw. Ich wizytę w Zelowie będę na pewno długo wspominał.

ks. Roman Lipiński

ZELOWSKIE DZWONKI W TABORZE WIELKIM

Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Bralińskiej zorganizowało w latach 2010-12 uprzątniecie terenu byłego cmentarza Braci Czeskich w Taborze Wielkim. Tam - w ciągu lat - powstało wysypisko śmieci. Ludzie dobrej woli ze Stowarzyszenia, spośród których nie ma ewangelików postanowili w tym miejscu umieścić krzyż i tablicę informującą o historii: kiedyś... Bracia Czescy...tu właśnie znaleźli miejsce do życia i miejsce wiecznego spoczynku.

Członkowie Parafii w Zelowie byli wzruszeni taką postawą. Tam trzeba było pojechać, osobiście spotkać tych ludzi, uścisnąć rękę i podziękować. To zrobiliśmy. Przy okazji zobaczyliśmy i doświadczyliśmy, że obecnie kościół w Taborze już znowu jest kościołem. Jest kościołem filialnym Parafii rzymskokatolickiej w Turkowach. Teren byłego cmentarza jest własnością Parafii ewangelicko-augsburskiej w Kępnie. Przed przyjazdem – w gronie trzech duchownych – uzgodniliśmy treść modlitwy ekumenicznej, a w ostatniej chwili także biskup kaliski wyraził na nią zgodę. Pomodliliśmy się więc w kościele – my: katolicy, ewangelicy reformowani i luteranie – w niedzielne popołudnie. Modlitwę prowadzili duchowni trzech wyznań, a wierni uczestniczyli – mając tekst modlitwy przed oczami – aktywnie. Zelowskie Dzwonki zagrały swój koncert – jak zwykle Panu Bogu na chwałę – a my wszyscy traktowaliśmy to jako naszą wdzięczność Bogu - za ludzkie działanie – za okazję do takiego wspaniałego spotkania.

Co można zrobić na – posprzątanym przez kogoś innego – cmentarzu? Co można i trzeba powiedzieć gdy kłębią się dziesiątki myśli, a „trzeba” krótko? Słowem Bożym (Ps 25,4-10) i modlitwą poświęciliśmy krzyż i tablicę. Dziękowaliśmy Bogu i poprosiliśmy aby On pobłogosławił to dzieło i tę pracę.

